PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 81.

WARSZAWA.—ŚRODA

Dnia 5 (17) Października 1855 roku

GOSTOMSKIEGO JAKÓBA

EKONOMJA ALBO GOSPODARSTWO ZIEMIAŃSKIE

dla porządnego sprawowania ludziom politycznym dziwnie pożyteczne.

(Dalszy ciąg).

Kmieć i sługa z folwarku nie ma uciekać od urzędnika przed (101) krzywdą, bo nie urzędnikowi czyni szkodę, ale panu. A tak do pana ma uciekać, kiedy ma krzywdę od urzędnika.

Kmieć który czynszu w wigilję świętego Marcina nie da (który jest nie wielki), nazajutrz po ś. Marcinie tyle dwojeż (102) ma oddać pod winą, oprócz przyległego jarmarku pod on czas.

Pana i kmietka, i każdego pod niebem człowieka, swawola a próżnowanie do ubóstwa przywiedzie, i za czasem do sromotnej śmierci, po upadku.

Włodarze, kmiotki i działki mają wiedzieć, co jest i co ubędzie!

Kmieć łotr, wyższéj napisan. Ale jest drugi praktykarz, który mogąc mieć sprzężaj, a nie ma go, aby równo z drugimi nie robił;—taki, kiedy dziesięcinę wytykają, obaczyć (103) się łatwie może,.. nie mając sprzężaju, *że tak wiele nażnie, jako ów, co bydło i sprzężaj ma!*: odłożyć zasiewku tak wiele co by sprzężaj miał. Wszakoż taki, coby sprzężaju nie miał, ma sobą robić dwa dni za jeden.

Kmieci dwu naznaczyć do oddawania poborów. Włodarze tego pilnować mają iż, gdyby który umarł, aby kwity nie poginęły, mają je odbierac i drugiemu obranemu oddać.

Kmieć, który na fis idzie, albo bez wiadomości pańskiej gdzie na jakiej cudzej posłudze jest, a od niego dni nie zaciągają, tedy ma abo władarz abo tenże kmieć omieszkanie w robocie zapłacić.

Długi wszystkie od kmieci na dzień ś. Michała wybrać, coby się im jedno (*tylko*) dawało przedtem.

Kmieć, gdy się bracia dzielą, naprzód *dzielne* do dworu... potem temu, co na rolej zostawa, sprzężaj dostateczny — tak koński jako wołowy, krów, owiec, świn, ptastwa wszelakiego, statki wszelakie rolne—(jako wyżej — kmieciowi należące) zostawić a coby nad to zostało, już równo, z drugą bracią ma się dzielić. A gdzie na *włoce* bracia siedzą, mogą się dzielić na poły. A na pół-włoczku dzielić się nie mają. A ci, który się od braciej oddzielają częściami, mają się ręczyć, jako bez wolnego listu z pańskiego imienia zchodzić nie mają.

(101) Z powodu.
(102) =Podwójnie.
(103) Opamiętać się; przyjść do czego może.

Urzędnik i włodarz mają tego dojrzeć aby kmiotkowie sprzężaju, bydła stad, gwałtem nie przedawali... (*experencyja*)! bo z zamożystego będzie wnet ubogi.

Kmieć który ugoru przede żniwy nie poorze i sprawować nie pocznie, tedy mu urzędnik, włodarz urobek ma hamować (104).

Włodarz i urzędnik nie ma tego czynić ani mówić... *wygnałem chłopy na robotę*... ale wczas z wieczora nakazać. A rano wstawszy przez wieś idąc zawołać, *wychodź, wyjeżdżaj*. Który nie posłucha, za razem karać, i który pośledzéj (105) przyjedzie, tak się z nim obchodzić jako w szkole z żaki bakałarz, tojest dać mu chłostę i pamiętne dobre.

Kmiecie zimie na robotę do dnia (106) wychodzić mają. A urzędnik i włodarz ma tego dojrzeć, który pośledzej przyjedzie, skarać i do domu po wszystkich puścić.

LIST CZWARTY.

Jako się ma urzędnik sprawować około gumna w każdym folwarku.

Gdy się gumno młóci do Gdańska, albo w miasteczkach na korce przedawa, karbarze (107) ustawicznie w gumnie z urzędnikiem a z włodarzem pilnować mają młóby — wymtacania dobrego z słomy. I gartlinę dobrze wytrzęsać, pośladu mało albo nic nie zostawować.— Włodarz pod swój klucz ma zboże z gumna przyjmować, a z swego chowania przedawcy *pod jego klucz zaraz* wydawać po jednemu łasztu, czego mają między sobą z włodarzem karb mieć, bo karbem jednym łaszt od-

(104) =Przytrzymać, (zaaresztować).
(105) =Później.
(106) =O świcie, przed dniem.
(107) =Karbowi.

prawi. Gdy na targu przedawa, ma być jeden chłop rządny do tego, który to ma przedawać. A ten przedawca, którego dnie co przeda, zaraz ma dać sobie w rejestr napisać, a skoro łaszt wyprzeda, pieniądze oddać urzędnikowi, a karb—miasto kwitu—z urzędnikiem mieć jako mu za wiele łasztów pieniądze odda.

Do miast na targi żyta posyłać wedle potrzeby. A tam przedawca niech każe wołać na targu, iż: *Upana mego żyta jest dostatek młoconego a tak kto żyta potrzebuje, pojedź do imienia pana mojego, tam ja żyta przedam, co komu będzie potrzeba.* A żyto tak przedawać, aby go nie cenić; jedno jako teraz jest. A od targu do targu przez tydzień ma miarę brać na cenę, *po czemu żyto*, aby wiedział jako je w domu przedawać.

Urzędnik na rejestr ma pisać; *jako a po czemu którego tygodnia na targu było.* Czego, jeżli by sam na targu nie był, ma się wywiedzieć zaraz gdy przyjedzie przedawca.. a nie tylko od samego ale i kmiotków co z nim jeździli.

Żyto na gumnie zaraz wyprawować, a wyprawne do spichlerza chować... aby potem nie wytrącał na podsiewiny.

Szafarstwo gumna ma być życzliwe, jako zboża tak i pieniędzy. Rejestra zaraz pisać; opatrznie je i rządnie chować, na pamięć się nie spuszczać. Karby także aby rządnie chłopi chowali... i sprawiedliwie je karbowali!.

Miara zawszdy jednaka ma byc tak przy panie jako przy rewizorze który by od pana był.

(Dalszy ciąg nastąpi).

(*Z Tyg. Roln.-Przem. Krak.*)

O UPRAWIE BURAKÓW CUKROWYCH

w dobrach Przedziatka w 1850 roku.

(Dokończenie).

O postępowaniu zburakami w czasie ich wzrostu.

Buraki, z samego początku mając wzrost tępy, pózno obchodzą a zatem zielsko przez ten czas może się krzewić, lecz gdy wzejdą i można ich odróżnić, wtedy zaraz trzeba przystąpić do pielenia.

W tych dobrach do tego celu używa się nsjprzód pielacz (P. Papsta), którym pielą się bruzdy i boki, grzbiety zaś urzęchów ręką i motyczką, z największą ostrożnością, aby, młodych flanców nie poruszyć, oczyszczają się z ziela:

Po tej robocie młode roślinki widoczny wzrost okazują, i gdy dojdą do tego stopnia wielkości, że można ich dobrze ująć ręcoma, wtedy tam gdzie ich jest za wiele, przerywa się, przytrzymując lewą ręką flanc najdorodniejszy i obrywając resztę, a obcisnąwszy go ziemią z lekka, zostawia sie do dalszego wzrostu. Tam zaś gdzie nie powschodziły, biorą się lepsze flance z przerwanych i dosadzają za pomocą kołka (długi i 12 cali gruby, w średnicy 2 cale u gór y) zrobiwszy nim dziurę w ziemi dość szeroką i głęboką wsadza się korzonek, leczz uwagą aby końca nie zagiąć. i tenże sam kołek z boku zagłębiając ukośnie do flanca, przyciska się ziemia mocno do niego.

Gdy tak buraki mają już sobie przeznaczone miejsce do wzrostu, wtedy znowu przystępuje się do gracowania zielska przez przeciąg czasu wzrosłego. Narzędzie powyższe wprzód uskutecznia swe działanie, a potem motyczką reszta się dopełnia.

Gdy buraki już spore podrosną wtedy w tem narzędziu rozszerzają się skrzydła v. odkładnica, i tskowe zaczynają obsypywać, co zaś jest niedostatecznie zrobione to motyką się poprawia. I podobnie ciągle się prawie postępuje, dopóki jest zielsko i dopóki buraki nie rozszerzą swych liści tak, że zacienią ziemię i nie dadzą się chwastom rozmnażać przy sobie.

Od tych to powyższych robót i pomysłuy plon zależy, bo im więcej się robi około buraków, tem rola pulchniejsza przyciąga wiele do siebie wilgoci i gazów z powietrza, i tem bardziej dozwala w sobie rozrastać się burakom.

Zbiór buraków.

Gdy liście zaczynają nachylać się ku ziemi . od spodu żółknąć, wtenczas buraki już dojrzałe, i trzeba przystąpić do ich zebrania. Przy zbiorze, najprzód buraki wyorują się soszką w parę wołów, jest to narzędzie podobne bardzo do sochy zwyczajnej, lecz z jednym sośnikiem i bez polic, nią bowiem korzenie się nie urywają ani kaleczą, lecz z boku urzęcha z łatwością buraki wyważa, wtedy robotnicy biorąc za nać otrzęsnują z ziemi bijąc jeden o drugi, później nożami oskrobują resztę ziemi, obżynają korony, zieloną łupinę i drobne korzonki, i noszą koszami do skrzyń na wozach w polu stojących, któremi zaraz buraki do fabryki odwożą. Jeżeli przy wielkiej ilości ludzi, wszystkich nie można odwieść, w takim razie znoszą się na kupy i liśćmi okryte zostają na polu do czasu w którym do kopców w fabryce urządzonych odwożą się.

Plon z buraków.

Tego roku z morga 200 □ prętów otrzymano średnio buraków 80 korcy, lecz były i takie morgi z których otrzymywano 100 i 140 korcy.

Przechowanie buraków.

W tutejszej fabryce, sami przechowują buraki, więc obywatelom uprawiającym bardzo jest z tym dogodnie, gdyż nie potrzebują marnować słomy na kopce, i ambarasować się z niemi dalej, lecz odwiozłszy do fabryki i wziąwszy pieniądze już są spokojni.

Tam bowiem dla łatwiejszej zwózki buraków do miejsca przerobienia, urządzono w kształcie kolei żelaznej, drewnianą z dębowych rznietych łat, wagony o 4 żelaznych kołach na jednego. konia, który może po tej kolei uciągnąć do 60 centnarów. Po obudwuch stronach takowej kolei, są zrobione rzędem kopce czyli rowy szerokie u góry 8 stóp, u dołu 6 stóp, głębokie 2 stóp, a długie po 40 stóp, w środku ca-

łej długości rowu każdego, z obladrów 2 do siebie pochyło spartych jest zrobiony luft wychodzący aż do rówku w tyle wszystkich kopców na ten cel zrobionego, w tak dopiero przygotowane miejsce sypią buraki, a po bokach rękami się układa, przykrywa słomą lub mchem suchym, dalej obrzuca się ziemią cienko z początku. a gdy nastają mrozy, wtedy więcéj jak na 1½ stopy, ziemią się obsypują.

Produkowanie burakowego nasienia.

Do pomyślnego plonu, potrzeba dobrego nasienia, które kupując, trudno być pewnym, pomimo znaków wskazanych, o jego dobroci i świeżości, zresztą takowe nasienie jest drogie, więc najlepiej u siebie produkować.

Buraki na wysadki, wybierają się dobrego gatunku, białe nierosochate i takowe przechowawszy przez zimę, bardzo wcześnie na wiosnę na roli przygotowanej starannie i żyznej, wysadzają się za pomocą rydla, rzędami o łokieć 1 odległemi. Gdy chwasty zaczynają brać górę, wtedy albo motyką albo trojgrasem wypleć należy. Z każdego wysadka wyrasta kilka łodyg, które gdy wyrosną tak wysoko, że zaczynają chylić się ku ziemi, wtedy należy przy boku rzędów przymocować do kołków wbitych w ziemią drążki, a do tych poprzywiązywać przewiąsłami od rośle z nasieniem.

We wrześniu zaczyna nasienie dojrzewać, co można poznać, gdy łodygi i liście żółkną, a nasienie twardnieje, wtedy za pomocą sierpa lub noża dojrzałe wyżynają się, wiążą w pęczki i rozwieszają na poddaszach, tak się postępuje dopóki wszystko nasienie nie zbierze. W ten czas, dzieci obsmyrgują z łodyg nasienie, które za pomocą rafki się czyści. Tak wyczyszczone rozpościera się w suchém miejscu na parę cali grubości; i gdy tam mniej więcej przeschnie zsypuje się do beczki i w niej przy częstem rewidowaniu czy nie tęchnie, przechowuje się aż do wiosny.

W. *Horoch.*

Najpotrzebniejsza znajomość używanych w gospodarstwie wiejskiém surowych materjałów.

(Dalszy ciąg).

O skurze.

Garbarstwo proste.

Przy pośpiesznem czyli pędzonem garbarstwie używa się do naparzania skór rozczynionego, siarczannego kwasu; skóry wiszą w dole; nietykając jedna drugiéj, i najdaléj w dwóch tygodniach wyprawiają się dostatecznie.

Białoskórnictwo.

Postępowanie przy białoskórnictwie jest w ogóle to samo, co przy garbarstwie prostem: z tą tylko różnicą, że zamiast kory dębowéj lub innéj, bierze się tu ałun i sól kuchenna, a skóry przychodzą w tak nazwany wapiennik (Kalkescher). Pod koniec rozciągają się skóry i wałkują, a gdy na pół przeschły, napuszczają się łojem. W ten sposób doprawiona skóra nazywa się; biało-garbowaną.

Irchownictwo, czyli kuśnierstwo.

Ircharze biorą do kwaszenia skór tłustości, i nazywają wyprawione skóry irchami. Szczególny sposób wyprawiania skór, jest tak nazwane kręcenie, czyli wyprawianie za pomocą tłustości.

Jestto najużywańszy sposób wyprawiania skór do użytku gospodarstwa wiéjskiego: już i dlatego, że jest nejprostszy, najłatwiéjszy i najtańszy. Wykręcenie skór dzieje się następującym sposobem:

Najpierw opłucze się skóra parę razy, dla oczyszczenia jéj z pozostałéj na niej krwi, poczem się na kilka razy złoży, zanurza w wodzie i zostawi, aby wymiękła. Jak tylko pokaże się znak zgnilizny, trzeba skórę wyjąć z wody i oczyścić ją ze sierci i pozostałych nieczystości, skrobadłem, lub też kosą od sieczki, albo od trawy. Potem przerzyna się skóra na podłuż na dwie części (połowy), zwija się każda połowa z osobna, wiesza za część odgłówną i skręca na dole za pomocą kołka lub knebla jeszcze raz, aby wilgoć z niej wycisnąć. Gdy to nastąpiło, naciera się skórę z odmięsnéj strony płatem, maczanym w rozpuszczonym łoju, lub w tranie z tłuszczem zmieszanym, kręci się potem skórę na nowo i znów naciera tłusością, co się powtarza tak długo, aż się stanie wyprawną, Jeżeli jest ciepło i skóra przed wysmarowaniem mogła nieco wyschnąć, tedy można ją doprawić we 3—4 godzinach, lecz w razie niepomyślnym trwać może kręcenie 12 i 20 godzin.

Skóry jak poprzednio przyrządzone, lecz raz tylko dobrze tłustością nasmarowane, można jeszcze na dwa sposoby kręcić, i tak przy pierwszym:

1. Rozrzyna się skórę na podłuż we czworo, czyli na cztery pasy, przymocuje się takowe za końce odgłówne powrozami do balki która nie powinna być wyżéj od ziemi, iżby ją rosły człowiek wygodnie dosięgnąć mógł rękoma, a przynajmniej, iżby mógł sięgnąć do końców odgłównych skóry U dolnych końców skóry, przywięzuje się kawał kloca, np. 2 i pół stopy długości, lub też koło od woza. Potem zatyka się między skóry dwa proste, mocne i gładkie drągi, około 6 łokci długie, a 4 cale grube, tak, aby się na krzyż schodziły i pasami skóry przegrodzone były. Drągi te przetykają się u samej gory, poczem u każdego końca postawi się jeden człowiek. Piąty człowiek zaś stanie u kloca lub koła, i będzie niem obracał tak długo, aż pasy skóry skręcą się pod same drogi. Gdy to nastąpi, puszcza nagle kloc czy tam koło, a czterech robotników naciśnie mocno na skręcone pasy ku klocowi, którem się szybko odkręcać zacznie, a odkręciwszy napowrkt skręci, co nim nastąpi, robotnicy drągi szybko znów do góry podnieść muszą. Tak naciskając i podnosząc drugi, zniewala się kloc

do nieustannego kołowrotu, czyli do skręcania i odkręcnia się. Robotnicy muszą szybko i zwinnie drągami robić, oraz strzedz się, aby im kloc nóg nie potłukł.

2. Przy drugim sposobie wykręcania skóry używa się bardzo prostej machiny, która ma tę korzyść, że nie potrzeba przy niej rozkrawać skór: ale owszem można kilka na raz kręcić, tudzież, że skóry wszędzie równo się wyprawiają, a jako niepokrajane, wygodniej użyć się dają w robocie, oraz, że dwóch tylko potrzebuje robotników, którzy na żadne nie są wystawieni niebezpieczeństwo i przygody.

(Dalszy ciąg nastąpi)

HANDEL

Gdańsk 11 Października 1855 — Od ostatniego sprawozdania naszego żadna w handlu zbożowym nie zaszła zmiana. W Anglji dowozy tak krajowe jak i zagraniczne były szczupłe, a wystawione próby zwłaszcza w gatunku lepszym po najwyższych odchodziły cenach. Na starą pszenicę było więcéj żądania i pełen szyling na kwarterze płacono drożej, obrót jednak w ogólności był ograniczony, raz dla cen ogromnych spekulację odstręczających, to znowu z powodu coraz więcéj uciskającej Angiję rzadkości i drogosci kapitałów.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu.

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu	Siem. Rzep.	Lniau.	Mąk centni.
z kraju . . .	10,186	1,699	9,295	—	804	—		32,407
z zagranicy	3,490	480	4,141	—	2,212	—		12,642

We Francji z powodu jednoczasowego przybycia mnogich ładunków ze zbożem Amerykańskiem, targi nieco osłabły. Zniżenie jednak było małoznaczne.

W Holandji, Belgji i całych Niemczech ceny są ogromne, lecz obrot ograniczony, bo kryzys finansowa ogólnie czuć się daje, spekulanci zatem podwójne w operacjach swoich spotykają utrudnienia.

Na naszej giełdzie żadne tranzakcje nie miały miejsca. Próbki świeże w najgorszej wadze i kondycji przychodzą, bo tegoroczna pszenica waży w ogólności od 105 ko 116 tylko funtów. Żyto jest cięższe i piękniejsze, w przeszłym tygodniu płacono korzec do 50 zł. Obecnie dla większych dowozów ceny od 3 do 4 zł. usunęły się.

Pogodę mamy piękną i czas jak na porę roku ciepły.

W ciągu tygodnia przybyło do Torunia: pszenicy łasztów 77, siemienia lnianego 77, belek sosnowych 11,379, dębowych 1389, bali 256 łasztów, klepek 42, łoju centnarów 357, konopi centnarów 1361.

Kursa zamian: Londyn 3 miesiące 199⅓, Hamburg 10 tygodni 45 sgr., Amsterdam 101.

Alexander Makowski et comp.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co wspichrzach znajduje się): żyta czetwerti 756, Pszenicy czet, 1363, Jęczmienia czet 751 Owsa cze. 1690, Grochu czet. 99, Gryki czet. 78, Kaszy jęczmiennéj czet. 98, Kartofli 1943 Siana pudów 14,412, Słomy pudów 8520.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 22 do 30 Września 1855 roku.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.		Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do k.
Zyta czetwert	11	31			Siana fura 1-konna . .	2	70	5	40
Pszenicy ,,	16	64			,, ,, 2-konna . .	5	40	8	70
Grochu	10	70			Słomy pud	—	22	—	—
,, cukrowego . .	13	52			,, fura zwycz. .	2	70	4	80
Fasoli	14	9			Drzewa sosn. sążeń . .	7	44	—	—
Gryki	7	99½			Wół dobry	47	—	52	—
Jęczmienia	9	35			,, średni	40	—	46	—
Owsa	5	85½			,, lichy	32	—	39	—
Mąki pszen. przedniéj .	21	16			Ciele	—	—	—	—
,, ordynarnéj	15	66			Baran	2	83	—	—
,, żytnéj pytlowéj .	12	5½			Wieprz dobry	20	—	33	—
,, gryczanéj	12	55			,, średni	16	—	19	—
Kaszy jaglanéj. . . .	15	99			,, lichy	12	—	15	—
,, gryczanéj zw. .	15	25			Masła pud	8	—	—	—
,, drobnéj	28	4			Słoniny	5	80	—	—
,, jęczm. perł. . .	31	48			Kartofli czetwert . . .	3	68	—	—
,, ,, ordyn. .	13	4			Okowity wiadro . . .	5	80	—	—
Siana pud	—	31			Szumówki wiadro . . .	3	48	—	—

Sprowadzono w dniu 12 Październiba r. b. 1855 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 893 z różnych miejsc Królestwa 14 ogółem wołów sztuk 907, wieprzy 510, cieląt — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 692, wieprzy 262, barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 5 (17) Października 1855 roku	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop
M O N E T Y.				
Pół-Imperyały	5	47	—	—
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
P A P I E R Y.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . . .	78	80	78	15
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł. . .	—	—	—	—
,, ,, ,, III ,, ,, ,, za 15 rs. . .	15	15	15	12
,, ,, Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. . .	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu . . .	92	93	92	43
W E X L E.				
Berlin 100 talarów . . . . . . 2 m.	100	20	99	90
Gdańsk 100 tal. . . . . 2 m.	99	90	—	—
Hamburg 300 BMk. . . . . . . 2 m.	151	50	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . . . . 3 m.	6	70	6	69
Petersburg 100 rs. . . . . . . 1 m.	—	—	—	—
Paryż 300 franków . . . . . . 2 m.	80	25	80	—
Wiedeń 150 złr. . . . . 1 m.	90	90	90	30
Wrocław 100 tal. . . . . 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs — kop 18
,, ,, ,, od Listów zastawnych kop. 19
Nowa rossyjska pożyczka rs. — kop 6

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — W Warszawie dnia 5 (17) Października 1855 roku. — Starszy Cenzor, sekretarz kolegjalny. T. Hertz.